Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA 16. CZERWCA 1926. NR. 135. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4403.

Treść numeru:

Projekty zmiany konstytucji a Sejm.

Rząd prof. Bartla stanął w tej chwili wobec najtrudniejszego zapewne problemu: stosunku do Sejmu, a to w związku z wysuniętemi przez siebie świeżo propozycjami, zwłaszcza odnośnie do zmiany konstytucji.

Projekty te — według wynurzenia organu [illegible]lowego „Kurjera Porannego" — mają zawierać następujące żądania:

1) **Nadanie Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu;**

2) **prawa dekretowania ustaw w okresach, kiedy Sejm nie będzie obradował;**

i 3) **prawa zakładania w ciągu 30 dni „veta" przeciw uchwałom sejmowym.**

O innych projektach (sprawa uchwalenia budżetu, zmiana ordynacji wyborczej i pełnomocnictw budżetowych) tymczasem w informacjach „Kurjera Por." cicho.

Otóż życzeniem rządu jest, by się Sejm zebrał, — te projekty przyjął, — dalej, by się odroczył przynajmniej na 6 miesięcy i czekał, aż Prezydent skorzysta z nowych swoich uprawnień i Sejm rozwiąże.

Czy Sejm pójdzie na rękę rządowi prof. Bartla-Piłsudskiego w przeprowadzaniu tych zamierzeń? Można poważnie wątplić!

Właśnie bowiem, kiedy rząd kończył pospiesznie swoje projekty zmiany konstytucji, wpłynęło na ręce p. marsz. Rataja zbiorowe oświadczenie klubów lewicy: P. P. S., Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego — z żądaniem „jak najszybszego zwołania Sejmu w celu jego rozwiązania i wyznaczenia terminu nowych wyborów". Nie podpisał się na niem jeden tylko klub lewicy: „Klub Pracy", ale mała to dla p. Bartla pociecha; **klub** liczy tylko 5 członków... Niewątpliwie i mniejszości narodowe pójdą za lewicą; każde nowe wybory, to dla nich przecież najlepsza okazja do harców demagogicznych; ponadto rząd już nie będzie miał czem pozyskać ich dla siebie, skoro w złożeniu najefektowniejszej obietnicy „autonomji terytorjalnej" dla mniejszości ubiegły go już trzy kluby lewicy.

A reszta klubów?

Prawdopodobnie do niektórych z nich będzie p. marsz. Piłsudski (który za tymi projektami stoi) próbował przemawiać językiem z historycznej herbatki z 29 maja... Nie trzeba tych klubów wskazywać palcem... Nawet jednak, gdyby je zdołał „przekonać", nicby mu to nie pomogło, wobec wymaganej przez konstytucję większości $^{2}/_{3}$ głosów.

Pozostaje prawica! Czy pójdzie za wyszczególnionymi wyżej projektami rządu?

Byłoby przedwcześnie dziś już w tej mierze snuć horoskopy; stronnictwa i ich kluby nie zdążyły się jeszcze z projektami rządowymi zaznajomić. Wydaje się jednak prawdopodobnem, że z trzech klubów prawicy, tylko w klubie Ch. N. mogą się znaleźć posłowie, którym proponowana przez rząd zmiana konstytucji w całości odpowiada. Zwraca uwagę głos oficjalnego organu tego stronnictwa, „Dnia polskiego", który w nrze z 13 czerwca w sprawie najdrażliwszego projektu (nadania Prezydentowi prawa dekretowania ustaw) pisze:

„Nie mamy wątpliwości, że Sejm go uchwali... Nie w obawie presji ulicy, ale w poczuciu konieczności, że jest to rzecz pożyteczna dla państwa".

Bezwątpienia na klub Ch. N. działa nadzieja, że projektowane zmiany konstytucji przygotowują grunt pod przyszłą monarchję...

Jest natomiast pewnem, że Z. L. N. i Ch. D. będą miały duże i zasadnicze zastrzeżenia co do projektów prof. Bartla.

Bezspornym jest projekt pierwszy. Opiera się on podobno o wniosek zgłoszony swojego czasu przez klub Ch. D. Natomiast niebezpiecznemi dla państwa wydają się dwa następne żądania: prawa dekretowania ustaw i prawa „veta" dla Prezydenta.

Pierwsze jest nie do pomyślenia przy jakim takim ustroju parlamentarnym. — Zwłaszcza w Polsce! Po jednym ekstremie pozbawienia Prezydenta wszelkich praw, w jaki popadliśmy przez konstytucję „17 marca", przyszedłby drugi ekstrem wyposażenia go w dyktatorską władzę; przy tylu naszych brakach ustawodawczych i tak żywo odczuwanej potrzebie reformy, danie tych prerogatyw jednostce, byłoby spychaniem państwa w chaos.

Zupełnie wreszcie zbytecznem jest prawo „veta" dla Prezydenta odnośnie do uchwał Sejmu. Min. Makowski w wywiadzie udzielonym „Kurjerowi Porannemu" próbuje nas do tej innowacji przekonać przykładem Czecho-Słowacji, Łotwy i Niemiec. Istotnie w każdem z tych państw prezydent ma prawo „veta". **Zapomniał (!) jednak p. minister o jednym momencie, który jego argument znacznie osłabia.** Łotwa i Niemcy mają tylko jednoizbowy parlament; prawo „veta" więc Prezydenta jest tam jedynym sposobem reflektowania parlamentu, względnie naprawienia złej ustawy. My zaś mamy Senat, który na podstawie art. 35 konstytucji może przeprowadzić korrekturę ustaw sejmowych i który z tego uprawnienia nieraz korzystał (przypominamy ustawę o reformie rolnej). — Wprawdzie i Czecho-Słowacja ma senat, ale art. 44 jej konstytucji prawa senatu w stosunku do Izby posłów sprowadza do minimum; musiano więc z tego powodu w art. 47 Prezydentowi zapewnić prawo „veta".

Jednem słowem, **z trzech projektów rządu tylko pierwszy jest pożyteczny; drugi — szkodliwy; a trzeci — zbyteczny.**

Sądzimy, że **tak się ostatecznie wyrazi pogląd i Sejmu.** Cóż wtedy zrobi rząd, a raczej p. Piłsudski? **W. Z.**

Lewica nie poprze projektów zmian konstytucji.

Rządowe projekty zmiany konstytucji. — Premjer Bartel przeciw rozwiązaniu sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek od wczesnego ranka rozpoczęły się narady, dotyczące stosunku sejmu do rządu. Nasamprzód był przyjęty przez marszałka sejmu wicemarsz. Gdyk, poczem o godz. 10 i pół przybył do sejmu premjer Bartel, następnie min. Makowski, który odbył konferencję z marsz. Ratajem. **Konferencja ta trwała około 2 godzin.** Po konferencji marszałek sejmu oświadczył, iż ustalono, **że sejm zbierze się we wtorek 22 b. m.** Rząd przygotowuje szereg zmian konstytucji i preliminarz budżetowy na 3 kwartał. Przedstawienie to wniesie w środę po posiedzeniu Rady ministrów.

Zaraz potem rozpoczęły się konferencje ze stronnictwami. Nasamprzód był przyjęty pos. **Głąbiński** (Z. L. N.) i **Seyda** (Z .L. N.), którym marszałek zaproponował, że rząd wniesie prowizorjum na 3 miesiące i projekt ustawy o zmianie konstytucji. Według tego projektu **sejm miałby rozszerzyć władzę Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku rozwiązania sejmu, na podstawie jednomyślnej uchwały Rady ministrów, o ile przedtem sejm nie uchwali votum nieufności dla rządu.**

Druga dziedzina zmian ma określać termin dla ciał ustawodawczych, **w którym ma być** załatwiony budżet. Termin ten **wynosić ma 4 miesiące.** Dalej przewidywane jest **prawo veta dla Prezydenta Rzeczypospolitej,** przeciwko ustawie uchwalonej przez ciała ustawodawcze i **odesłanie jej z powrotem do sejmu,** przyczem sejm miałby zadecydować większością absolutną wszystkich 444 posłów o dalszych losach ustawy.

Ponadto, według tych zmian, Prezydent **otrzymałby prawo dekretowania ustaw pomiędzy kadencjami Sejmu, a nawet podczas feryj,** przy zwykłem odroczeniu Sejmu, natomiast **rząd nie zamierza zmieniać ordynacji wyborczej.**

Posłowie Z. L. N. oświadczyli, że klub stoi na stanowisku, **że** między zmianą konstytucją w tym duchu a zmianą ordynacji wyborczej **istnieje iunctim.** Z. L. N. mógłby wtedy tylko **głosować** za projektem zmiany konstytucji, **gdyby miał gwarancję, że w Polsce u steru będzie zawsze rząd większości polskiej.**

Następnie był przyjęty pos. Czerniewski (Ch. D.), któremu marsz. Sejmu przedstawił ten sam shemat zmian, co pos. Czerniewski przyjął ad referendum Ch. D., poczem zostali przyjęci: **pos. Dębski** (Piast), **Stroński** (Ch. N.) i inni.

Po południu marszałek Sejmu przyjął pos. Poniatowskiego (Wyzw.), a o godz. 7 przedstawicieli klubów lewicy. **Przedstawiciele ci żądali natychmiastowego rozwiązania Sejmu.** Blok lewicy nie zamierza poprzeć przedłożeń rządowych, a specjalnie krytyczne stanowisko zajmie wobec projektów zmiany konstytucji. Stoi ona na stanowisku natychmiastowego rozwiązania Sejmu, tak, aby dopiero nowy Sejm uchwalał prowizorjum, względnie pełny budżet od 1 października. Wśród bloku lewicowego **dają się jednakże wyczuwać** rozbieżności w poglądach, tembardziej, **że premjer Bartel kategorycznie przeciwstawił się natychmiastowemu rozwiązaniu Sejmu.**

Według pogłosek, prowizorjum budżetowe od 1 lipca będzie zawierało **podwyżkę poborów dla oficerów.** Kwestja wprowadzenia ponownie mnożnej **nie jest** zadecydowana, jakkowiek **istnieje tendencja, aby mnożnę wprowadzić na nowo.**

Marsz. Rataj ma zamiar ustąpić?

Warszawa. (AW.). Ze sfer zbliżonych do P. S. L. „Piasta" donoszą, jakoby marszałek Rataj — w związku z artykułami, które pojawiły się przeciwko niemu w pewnych organach prasy — zamierzał na najbliższem plenarnem posiedzeniu sejmu postawić kwestję zaufania.

Pos. Romocki min. kolei?

Warszawa. (Telef. wł.) **Jak się Wasz korespondent dowiaduje, premjer Bartel w ciągu późnego wieczoru ma przedstawić P. Prezydentowi wniosek na zwolnienie go ze stanowiska ministra kolei i przedstawić do nominacji na to stanowisko (ministra kolei) posła inż. Pawła Romockiego z klubu Ch. Dem.**

(Red. Jeżeli wiadomść ta okaże się ścisłą, to rozumieć ją należy jedynie w ten sposób, iż pos. Romocki nie wejdzie do rządu z ramienia klubu, który tą sprawą wogóle się nie zajmował i z faktu nominacji wyciągnie prawdopodobnie konsekwencje w stosunku do swojego członka).

Uniwersytet poznański nie będzie zamknięty.

Warszawa. (PAT.). Wobec ukazania się w prasie wiadomości, jakoby prezes Rady Ministrów oświadczył, że zamierza zamknąć Uniwersytet Poznański, ze sfer miarodajnych wyjaśniają, iż pogłoska ta powstała wskutek **błędnego powtórzenia fragmentu rozmowy p. premjera z posłem Putkiem,** któremu p. premjer m. in. powiedział, że wyższe zakłady naukowe przeznaczone są wyłącznie dla nauki i w razie, jeżeli w którymkolwiek z tych zakładów młodzież zamiast uczyć się, zacznie politykować, wiecować i prowadzić walki partyjne, **to taki zakład, jako mijający się ze swem powołaniem, powinien być zamknięty.**

Wojewodowie nowogrodzki i wołyński

otrzymają dymisję.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek przybywa tutaj wojewoda nowogrodzki **Januszajtis, który prawdopodobnie zostanie usunięty.** W miejsce jego ma przyjść starosta łódzki Remiszewski.

Bawi w Warszawie wojewoda wołyński **Dębski,** który również ma otrzymać dymisję.

TYGODNIOWE KONFERENCJE W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa. (AW.). Minister Młodzianowski **zainicjował konferencje tygodniowe** z udziałem dyrektorów departamentów ministerstwa spraw wewnętrznych, komendanta policji pogranicza, generalnego inspektora służby zdrowia i dyrektora **urzędu statystycznego.**

Nota rządu polskiego do Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych doręczyło wczoraj za pośrednictwem posła niemieckiego w Warszawie rządowi Rzeszy notę, w której stanowczo **protestuje przeciwko urzędowej niemieckiej publikacji, fałszującej granicę Polski i obrażającej państwo polskie.**

Do noty dołączony został oryginał mapy kolejowej niemieckiej, o której już donosiliśmy, wydanej przez dyrekcję kolejową w Opolu w ten sposób, iż **miasta polskie figurują tam jako niemieckie, a Górny Śląsk całkowicie należy do Niemców.**

Nota zawiera również protest przeciwko wiadomościom w najwyższym stopniu nieścisłym, a podawanym przez radja berlińskie o sytuacji w Polsce.

—oOo—

Kampanja przeciw rządowi Brianda

PRAWICA I CENTRUM DĄŻĄ DO UTWORZENIA RZĄDU KONCENTRACJI NAROD.

Paryż. (AW) Wobec niewątpliwego uczestnictwa szeregu członków obecnego rządu p. Brianda w akcji zmierzającej do zastąpienia obecnego gabinetu **gabinetem koncentracji narodowej,** sądzą, że obecnie Briandowi trudno będzie sparaliżować kierowane w tym celu wysiłki. P. Franclin Bouillon, prowadzący wspólnie z ministrem skarbu Peretem pertraktacje w tej sprawie, ma, według pogłosek kuluarowych, skompletowany w ogólnych zarysach skład rządu. **Istnieje tendencja, aby rząd ten składał się z najwybitniejszych polityków francuskich na wzór wielkiego gabinetu Poincarego w r. 1913 lub wielkiego gabinetu Brianda w roku 1915.** Kluby prawicy widziałyby najchętniej na stanowisku premjera **p. Barthou,** obok którego wymienianą jest również kandydatura **p. Brianda.** Jako ewentualnych członków rządu, wymieniają: Luis Marina, Poincarego, Pereta, de Monziego, a także z lewicy Herriota i Paul Boncoura. Trudno jest przewidzieć, **czy rząd p. Brianda utrzyma się jeszcze przez czas pewien,** wszystko jednak wskazuje na to, że prawica, a częściowo i centrum, będą **stanowczo dążyć do usunięcia obecnego rządu.** Zwraca powszechną uwagę, że b. współpracownik Clemenceaua, p. Tardieu, rozwija bardzo ożywioną działalność. Jest on brany również w rachubę, jako ewentualny kandydat na stanowisko ministra spraw zagranicznych, względnie na premjera.

—oOo—

Abd el Krim będzie zesłany na Madagaskar.

Paryż. (PAT.). „Petit Parisien" dowiaduje się, że rozpoczynająca się dziś w Paryżu francusko-hiszpańska konferencja w sprawie Maroka, **uchwaliła deportację Abd el Krima, jego krewnych, oraz jego bliskiego otoczenia, razem około 40 osób, do jednej z kolonij francuskich, prawdopodobnie do Madagaskaru.** Hiszpanja chciałaby wprawdzie wydostać Abd el Krima dla siebie, jednakże ze względu na to, że Abd el Krim poddał się Francuzom, Francja nie może go wydać.

—oOo—

Konferencja Małej Ententy 17 b. m.

Belgrad. (PAT.). Konferencja ministrów spraw zagranicznych małej ententy rozpocznie **się dnia 17 b. m. i potrwa 3 dni.** Dnia 20 b. m. odbędzie się konferencja przedstawicieli prasy państw małej ententy.

Belgrad. (PAT) Program konferencji Małej Ententy został, w porozumieniu z gabinetem Pragi i Bukaresztu, ustalony w sposób następujący: Trzech ministrów zagranicznych zbierze **się 16 b. m.** w Veldes. Dnia 17 odbędzie się konferencja, na której będzie omówiona sytuacja polityczna Europy. **Na posiedzeniu w dniu 18 b. m. będzie kwestja węgierska przedmiotem narad.** Dnia 19 będzie omówiony **traktat niemiecko-rosyjski i jego wpływ na sytuację w Europie środkowej.** Dniai 20 odbędzie się posiedzenie końcowe, jakoteż konferencja prasowa Małej Ententy.

—oOo—

Klęska polityki sowieckiej w Persji.

Teheran. (AW.). Upadł w dniu wczorajszym rząd Zoka Forugi, **prowadzącego dotychczas wyraźnie filosowiecką, kierowaną przeciw Anglji politykę.** Utworzenie nowego rządu powierzono leaderowi perskich nacjonalistów, **Mustofi Memalleku,** 5-krotnemu premjerowi Persji. Ministrem spraw zagr. zostanie prawdopodobnie **Mosman Ol Molka, znany ze swych sympatyj do Anglji.** Zmianę tę wiążą z koniecznością rewizji polityki perskiej, wynikającej z faktu zawarcia między Turcją a Anglją ugody w sprawie Mossulu. **Zmiana ta jest dowodem znacznego zwycięstwa polityki angielskiej nad rosyjską, na całym obszarze Bliskiego Wschodu.**

—oOo—

Amerykańska Liga narodów.

Londyn. (PAT.). „British United Press" donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone byłyby skłonne do współpracy z Brazylją i resztą państw południowej Ameryki **w amerykańskiej Lidze narodów.**

—oOo—

Lord Reading kandydatem na leadera liberałów.

Londyn. (AW.) Gwałtowne przeciwieństwa [illegible] zarówno jedną, jak i drugą stronę. Tak zwolennicy Asquitha, jak i Lloyd George'a obawiają się posunięcia się do secesji i dlatego dotychczas jeszcze prowadzone są między poszczególnymi członkami stronnictwa liberalnego pertraktacje **co do możliwości ustalenia modus vivendi między obu odłamami liberalnymi.** Z pewnych kół wysuwane są projekty, aby wobec zbyt jaskrawego zaangażowania się w walkę na wewnątrz stronnictwa zarówno Lloyd George'a, jak i Asquitha, **jakaś trzecia osobistość posiadająca ogólne zaufanie partji liberalnej została wysunięta na czoło stronnictwa.** Jako polityka, któryby zdolny był pozyskać zaufanie obu odłamów grupy liberalnej, wymieniany jest były wicekról Indyj, **lord Reading.**

—oOo—

W Niemczech bezrobocie stale wzrasta.

Berlin. (AW.) Sytuacja gospodarcza Niemiec, mimo dość optymistycznych ocenień podawanych przez prasę tutejszą, **jest bardzo poważna.** Nader znamiennym jest fakt wzrastania w obecnym sezonie bezrobocia, w którym z reguły bezrobocie zmniejsza się znacznie. Ostatni tydzień przyniósł znowu zwiększenie się ilości bezrobotnych o **5000,** wobec czego ilość pozbawionych pracy w Berlinie doszła do 270.000.

ŚMIERĆ ŻONY KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek w południe po krótkiej chorobie, zmarła Emilja z **Barzeńskich Kornelowa Makuszyńska,** żona znanego poety i krytyka.

—oOo—

POMNIK CHOPINA BĘDZIE GOTOWY W JESIENI.

Warszawa. (Telef. wł.). Roboty koło pomnika Chopina murarskie i betonowe, **oddano firmie miejscowej.** Ukończenie robót koło pomnika ma nastąpić w jesieni.

—oOo—

Warszawa. (AW) Prezydent Mościcki utrzymuje bliższy kontakt z rządem, informując się o pracach nad ustaleniem programu gospodarczego. Przedwczoraj między godziną 8 a 11 odbył on konferencję z premjerem Bartlem, oraz ministrem przemysłu i handlu, Kwiatkowskim, a wreszcie z ministrem skarbu Klarnerem.

Warszawa. (AW) Przedwczoraj policja skonfiskowała niedzielny nakład „Robotnika" na skutek artykułu „Niesłychane bezprawie na kresach".

Nowy Jork. (AW) „N. York Times" donosi, **że senator Borah będzie kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.**

Wieś idzie z ogniem na dwory i widłami na socjalistów.

Od jednego z mieszkańców m. Jędrzejowa (pow. Kielecki), otrzymaliśmy garść niezmiernie ciekawych wiadomości o położeniu i wypadkach, jakie w związku z ostatniemi wydarzeniami w Warszawie, rozegrały się w tem mieście oraz najbliższej okolicy.

Jędrzejów z chwilą wybuchu rokoszu został zupełnie odcięty od świata. Stacjonowała tam zaledwie jedna kompanja 1 p. saperów kolejowych z Krakowa. Otóż wszelkie połączenia z koszarami tego oddziału zostały przez niewiadomych sprawców przerwane. Kompanja została izolowaną, a z powodu agresywnego wystąpienia miejscowej organizacji „Strzelca", zarządzono zbrojne pogotowie i z koszar przeniesiono się do magazynów mob., jako na miejsce bezpieczniejsze.

Równocześnie zaczęły się ruchy agitacyjne przeciwko rządowi tak między robotnikami, jak i między chłopstwem.

Rezultat był ten, że gdy na murach Jędrzejowa ukazały się karykatury Witosa, drukowane w Kielcach i rozlepiane przez Strzelców — chłopi masami przybyli do miasta i **pozdzierawszy nalepki, poczęli odgrażać się, że oni teraz będą robili porządek**, bo — Piłsudski z panami i robotnikami chce iść na wsie, Witosa pobił i nałoży napewne na chłopów podatki, których nie płacili „za Witosa". Przypadek zrządził, że miejscowa Izba Skarbowa rozesłała właśnie wezwania do zapłaty zaległych podatków. To było iskrą na prochy — które wybuchły i rozszalały rewoltą.

Rzucono się na lasy rządowe i pańskie, które poczęto wycinać na przestrzeni całych kilometrów. Spalono dwór pod Chęcinami, a mieszkańcy ledwie z życiem uszli. Opuścili też **dwory i inni właściciele**, chroniąc się bądźto do Kielc, bądźto do Jędrzejowa. Zawiadomiono policję, która okazała się bezsilną. **Gdzieniegdzie policję rozbrojono lub odparto.** Wobec tego **zawezwano wojsko z pobliskiego Pinczowa.** Przybył 1 baon 4 p. p. i szwadron kawalerji. Czas był najwyższy, bo chłopi uzbrojeni we widły i kosy, szli jedni na miasta — „na socjalistów", inni na dwory i — karczmy.

Między **bandami idącemi „na socjalistów", znajdowali się też członkowie Strzelca chłopskiego, szkolonego i organizowanego pod patronatem — Piłsudskiego.**

Równocześnie z pożarem rewolty, jaka wybuchła na wsiach na wieść o obaleniu rządów Witosa — **w Jędrzejowie podłożono widocznie ogień pod gmach Izby Skarbowej** przy Rynku głównym. Izba stanęła **w płomieniach**, które przerzuciwszy się na sąsiednią **ulicę** Klasztorną, **ogarnęły wkrótce lewą stronę tej ulicy.** Saperzy kolejowi i wojsko zrazu rzuciło się na ratowanie miasta, leez spostrzegłszy, że o wiele groźniejszy pożar ogarnia okolicę — **pozostawiło gaszenie ognia miejscowej straży** i policji — samo zaś **ruszyło na wsie.**

Nieobyło się tu i ówdzie bez krwawego zatargu z **chłopami, którzy uważali „wojsko Piłsudskiego" za armję socjalistyczną.** *Odebrano* **chłopom wiele broni rodzimej w postaci kos** na sztorc nabitych, wideł, a także karabinów **i ręcznych granatów.**

W pewnej wsi pod Pinczowem znaleziono **w dole po ziemniakach 12-stu policjantów powiązanych**, jak opowiadali sami — **przez wiejskie kobiety!** Przypuszczają, że byli to chłopi przebrani za niewiasty, aby tem łatwiej policję podejść, rozbroić i powiązać.

Powoli zdołano sytuację opanować. Tymczasem w Jędrzejowie **spłonęła Izba Skarbowa i część ulicy Kalsztornej z kilkunastu murowanymi domami — zamieszkałymi prawie wyłącznie przez żydów.**

Wojsko stoi w ostrem pogotowiu w mieście i po okolicznych wsiach, ułani patrolują okolicę.

W Jędrzejowie samym zarządzono rewizję za bronią, zwłaszcza między członkami „Strzelca". Dotychczas zdołano zebrać **2 fury różnej broni palnej i siecznej. W tem także wiele ręcznych granatów.** Wobec tych wypadków robotnicy-socjaliści przerażeni, ucichli — chłopi chwilowo uspokojeni, odgrażają się, że nie dadzą za wygraną. Charakterystycznem jest, że poseł Waleron, stały mieszkaniec Jędrzejowa, członek Str. Chłopskiego, w dniach tych gdzieś zniknął, gdyż chłopi odgrażali się, że jego pierwszego powieszą na suchej gałęzi, gdy go tylko dostaną w swe ręce...

„Obecnie jest spokój w Warszawie"... Ale czy na długo. Bóg jeden raczy to wiedzieć" — kończy nasz informator.

Wiadomości te, niesłychanie ciekawe ze względu na rozgrywające się w ostatnich czasach wypadki jako charakterystyczne, podajemy na odpowiedzialność naszego informatora, którego nie mamy powodu posądzać o zmyślenie.

Faktem zresztą jest, że tydzień temu A. W. doniosła ogólnikowo z Kielc o ruchach chłopskich po okolicznych wsiach, wymieniając specjalnie Jędrzejów, jako jedno z ognisk rozruchów. Dotychczas żadne z pism obozu „moralnej rewolucji" nie doniosło jednak o prawdziwem obliczu tego ruchu — który się rozpoczął przed miesiącem w Warszawie, wymierzony przeciwko rządowi Witosa. Lawina poruszona nieopatrzną ręką politycznych ryzykantów, toczy się — i przybrawszy inny, od nadanego kierunek, huczy i pędzi. Wywołana głównie przez socjalistów, zwraca się obecnie groźna siła bałamuconego ludu przeciwko nim samym.

R. L.

Anglja nie pozwoli Rosji wspomagać górników

Zaraz po wybuchu strajku górników w Anglji zgłosiły międzynarodówki: amsterdamska i moskiewska, gotowość udzielenia na cele strajku znacznych sum pieniężnych. Robotnicy angielscy odrzucali z początku tę propozycję. Jednakowoż w miarę wypróżniania się kas Trade Unionów i w miarę zaostrzania się walki, pozbywali się skrupułów. Przyjęli pieniądze nietylko z Amsterdamu, lecz nawet z Moskwy. **Sekretarz Związku górników Cook oświadczył, że górnicy otrzymali z Rosji najpierw 35 tysięcy, potem zaś jeszcze 30 tysięcy funtów szterlingów.** Według zaś oświadczenia przewodniczącego tego Związku, Smitha, górnicy mieli otrzymać o wiele więcej, bo 350 tys. funtów. Nie o wysokość sum jednak chodzi. Ważniejszem jest, że pieniądze te wysłał rząd sowiecki. Wprawdzie rząd sowiecki oświadczył oficjalnie, że pieniądze te wysłały związki zawodowe, a więc stowarzyszenia prywatne. Jest jednak rzeczą powszechnie wiadomą, że za związkami moskiewskimi stoi rząd rosyjski i że wszystkie oddziały Kominternu stoją na usługach rządu bolszewckiego. A rząd angielski jest podobno w posiadaniu dowodów, stwierdzających, że **część pieniędzy, przysłanych z Rosji strajkującym górnikom, pochodzi bezpośrednio ze skarbu rządu rosyjskiego.** Angielski charge d'affaires w Moskwie otrzymał z Londynu notę, **którą ma wręczyć** w sowieckim komisarjacie dla spraw zagranicznych. **Nota wyraża podobno w dość stanowczej formie niezadowolenie rządu angielskiego z powodu mieszania się Sowietów w wewnętrzne sprawy Anglji. Na wypadek, gdyby Rosja** dalej wysyłała pieniądze dla górników, rząd angielski zapowiada protest w formie ultimatywnej.

Sprawa pieniędzy rosyjskich ma być jeszcze badana i dyskutowana na posiedzeniu parlamentu. Rząd Baldwina zdecydowany jest odeprzeć stanowczo wszelkie próby ingerencji Rosji w wewnętrzne sprawy Anglji. Stanowisko rządu znalazło przychylny oddźwięk w opinji publicznej, która potępia górników za przyjmowanie obcych subsydjów. W związku górników rządzą obecnie żywioły lewicowe. Wspomniany już wyżej Cook miał oświadczyć, że górnicy angielscy przyjęliby pieniądze nawet od rządu sowieckiego, gdyż jest to rząd robotniczy (!). Takie oświadczenie nie zjedna górnikom sympatji społeczeństwa, lecz raczej im zaszkodzi. Przegrają sprawę w oczach narodu, tak jak przegrali w walce o zasadę strajku generalnego. Niemniej jednak oświadczenie to jest dowodem, że w miarę przeciągania się strajku, część górników radykalizuje się coraz bardziej.

—oOo—

O dobre imię generałów Malczewskiego i Rozwadowskiego.

Od gen. St. Hallera otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o ogłoszenie następującego oświadczenia w poczytnem Pańskiem piśmie:

Pan Roman Dmowski zaatakował w artykule „Potrzeba nowego doboru" generałów, którzy w chwili zamachu 12 maja „otaczali" rząd, zarzucając im zupełną nieudolność i zwalając na nich winę za to, że się rokosz udał.

Pan Dmowski nie wymienia nazwisk tych generałów, ale jest rzeczą znaną, że głównymi kierownikami akcji wojskowej po stronie rządu byli gen. Malczewski jako minister spraw wojs. i gen. Rozwadowski jako kierownik obrony Warszawy, obaj obecnie więzieni.

I ja brałem ważny udział w akcji wojskowej od 12 maja godz. 9 wieczór, t. j. od chwili, gdy przybyłem z Krakowa do Warszawy, powołany przez gen. Malczewskiego. Wypadki są mi więc znane i łatwo mi je będzie przedstawić, co też w najbliższym czasie uczynię. Każdy będzie mógł sam ocenić, czy te zarzuty są słuszne.

Już jednak obecnie czuję się obowiązany — jako najbliższy współpracownik obu wymienionych generałów w dniach krytycznych — zaprotestować przeciwko rzucaniu kamieni na moich uwięzionych kolegów, którzy się dziś bronić nie mogą, a oddali się bez zastrzeżeń na usługi rządu w niebywale zabagnionej sytuacji, idąc za głosem żołnierskiego obowiązku w myśl złożonej przysięgi".

Dziękując z góry za łaskawe ogłoszenie, kreślę się z wyrazami głębokiego szacunku

Stanisław Haller.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Nowe warunki i nowe zamiary p. Piłsudskiego. — Czy p. Piłsudski umywa ręce? — Mrzonki federacyjne. — „Słowo" o wpływie p. Bartla na tworzenie rządu. — „Postęp" o autonomji dla „Polski zachodniej".

W ubiegłym tygodniu ogłosił p. Piłsudski list do p. Bartla, zawierający warunki, pod jakimi gotów jest przyjąć tekę min. spraw wojskowych. Warunków tych było kilka. Pierwszy to stwierdzenie, że w wojsku

„żadna inna możliwość, aniżeli dowodzenie indywidualne, nie jest przez pana premjera przewidywana".

Dalej zastrzegał sobie p. Piłsudski uregulowanie kwestji uprawnień p. Prezydenta Rzeczypospolitej jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych. Żądał też p. Piłsudski mianowania jakiegoś „wyobraziciela wojska", którym

„musi być oficer, który sam siebie i grono innych wyższych [illegible] oficerów przygotowuje na wypadek konfliktu zewnętrznego".

Stąd żądanie „przywrócenia mocy mojemu dekretowi o „Organizacji najwyższych władz wojskowych" z dnia 7 stycznia 1921 r., który wydałem jako Naczelny Wódz w czasie stanu wojny".

Nawet „Czas" zauważył w tym liście „pewne niejasności". A pisma praworządne poddały żądania p. Piłsudskiego ostrzejszej krytyce. „Polonia" nazywa pomysł ograniczenia uprawnień p. Prezydenta absurdem prawno-konstytucyjnym.

„Przedewszystkiem struktura urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej nie dopuszcza do takiego ograniczenia jego funkcji, powtóre zaś „najwyższe zwierzchnictwo" nad wojskiem, to nie jest uprawnienie, lecz przeciwnie, to jest konstytucyjny obowiązek Prezydenta, którego mu się zrzekać nie wolno".

Dalej zaś wskazuje „Polonia", że „minister spraw wojskowych jest takim samym ministrem, jak każdy inny, a więc z uwagi na kollektywną odpowiedzialność Rady ministrów musi w rzeczach ogólnej polityki podporządkować się Radzie ministrów".

„Kur. Poznański" sądzi, że p. Piłsudski chce sam zostać tym „wyobrazicielem wojska" i nosi się

„z zamiarem ustąpienia z rządu, pozostawienia go w tej sytuacji, aby smażył się we własnym sobie, na patelni, którą rozżarzył J. Piłsudski swym zamachem stanu. Piłsudski chce umyć ręce od odpowiedzialności za to, czego sam dokonał i co się dzieje i dziać będzie w państwie w najbliższych miesiącach. Chce tylko, aby jego postulaty wojskowe, powyższe, zostały przyjęte i kompetencja jego, jako wodza naczelnego armji, nieodpowiedzialnego wobec nikogo, zostały mu przyznane i uchwalone konstytucyjnie, aby wtedy mógł on zostać spokojnie owym „najwyższym oficerem" i gospodarzem w armji, którego adjutantem będzie minister spraw wojskowych, zdaje się gen. Piskor, albo gen. Burchardt-Bukacki, albo może Kutrzeba, do którego działalności nikt w państwie nie będzie miał prawa się wtrącać".

Taki był cel zamachu.

„Dziennik Wileński" omawia deklaracje stronnictw lewicowych o poparciu dążeń do niepodległości Ukrainy i Białorusi. Można te pomysły rozumieć w dwojaki sposób. Pierwszy — to wydzielenie jakichś terytorjów z obszaru państwa polskiego, drugi — to stworzenie państw niepodległych poza obecnemi granicami państwa.

„W razie realnego postawienia tej sprawy, mielibyśmy znowu marsz na Kijów, musielibyśmy przelać krew polską i wyrzucać mnóstwo pieniędzy polskich na tworzenie państw dla kogoś wzamian za złudną możliwość federacji, a wewnątrz kraju mielibyśmy tworzenie wojska białoruskiego, co już zresztą było w roku 1920 i [illegible] pieniądze na rzecz przyjazną dla Polski agitację białoruską.

Komu to potrzebne? Poco to wszystko? Naród polski chce pokoju, nie wojny, chce się wzmacniać i wzrastać gospodarczo, pracować".

„Słowo" wileńskie sądzi, że do znanego oświadczenia p. Piłsudskiego o rządzie ludzi bezpartyjnych i uczciwych premjer Bartel i jego towarzysze dodali jeszcze swój mały warunek, by ministrowie byli przekonań demokratyczno-radykalnych.

„Takiemu — sądzi organ monarchistów — później dorzuconemu warunkowi p. Bartla, przypisać należy ten fakt, że dotychczas ministrem spraw zagr. nie został mianowany ks. Janusz Radziwiłł. Jest to niewątpliwie pierwszorzędna siła fachowa, gwiazda talentu pierwszej wielkości. Jednak ci sami panowie, którzy nietylko się godzili na hr. Skrzyńskiego, ale przyjmowali z entuzjazmem i jego osobę i jego sukcesy odnoszone na zagranicznych arenach walki — nie godzą się podobno na ks. Radziwiłła".

Poznański „Postęp" poruszył w dwu artykułach kwestję: „Czy Polska zachodnia ma prawo domagać się „autonomji"? Autor artykułu podkreśla z całym naciskiem, że „w dzisiejszych dążeniach ziem zachodnich Polski do pewnej samodzielności administracyjnogospodarczej nie należy upatrywać dążności separatystycznych, lub też pomysłów egoistyczno-dzielnicowych, mających na celu wytworzenie z dzielnic zachodnich komórki państwowej, egzystującej „sama dla siebie" i oddzielającej się murem chińskim od innych dzielnic Polski.

Zapatrywania takie byłyby błędnem urojeniem, wręcz rozbieżnem z zapatrywaniami społeczeństwa wielkopolskiego".

Podobnych uprawnień samorządowych mogłyby się — zdaniem „Postępu" — domagać również inne dzielnice Polski, n. p. Małopolska zachodnia. Nadanie takich uprawnień nie wytworzy więc żadnego rozdźwięku pomiędzy poszczególnemi dzielnicami, lecz „właśnie będzie tym czynnikiem, który nie wykoszlawiając poszczególnych typów Polski, będzie sprzyjał narodzinom szlachetnego współzawodnictwa wszystkich dzielnic na polu oświatowem, gospodarczem i politycznem".

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Hodurowcy napadli na cmentarz katolicki

Piaski Luterskie w Lubelskiem są stale terenem walk religijnych na tle wybujałej szeroko tamże agitacji sekciarskiej zwolenników „Kościoła Narodowego". Ostatnio jeden z Hodurowców chciał pogrzebać umarłe dziecko wedle obrządku sekciarskiego, ale na cmentarzu katolickim. Nie dopuścił do tego miejscowy proboszcz, wskutek czego rozagitowane tłumy sekciarzy wyważyły bramę cmentarną i manifestacyjnie dokonały pogrzebu na modłę sekciarską, a męty społeczne nie omieszkały również wykorzystać podnieconej sytuacji, rzucając hasła wywrotowe. Cmentarza pilnowało sześciu policjantów, którzy jednak wobec tłumu okazali się bezsilni.

—o—

REKTOREM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO wybrany został ponownie, dwukrotnie, prof. Stefan Pieńkowski, który się jednak zrzekł mandatu, wobec czego odbyły się ponowne wybory i wybrany został rektorem prof. Bolesław Hryniewiecki.

DRUGI AKT ŁASKI PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ ujawnił się onegdaj w ułaskawieniu skazanego na śmierć bandyty ze Skierniewic, A. Dworniczka, o którym pisaliśmy. Motywy zamienienia kary śmierci na dożywotnie więzienie były: przyznanie się do winy, skrucha, uprzednia niekaralność, oraz fakt, że skazany popełnił zbrodnię z nędzy.

MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ organizuje w końcu b. m. zjazd przedstawicieli narodowych komisyj współpracy intelektualnej. Zjazd jest poświęcony wyłącznie zagadnieniom pomocy państwa w dziedzinie nauki, odbędzie się zaś w Warszawie i zgromadzi u nas około 20-tu przedstawicieli nauki z zagranicy z prezesem Instytutu na czele.

CZYŻBY JUŻ KONIEC Z SOBOREM? Tak długo nas jednak zawodził i zwodził, że wiadomości tej nie wierzymy. W ubiegłą sobotę rozsadzono resztki murów soboru. Wczoraj rozpoczęły się poszukiwania za puszką, zawierającą akt erekcyjny, oraz ostateczne usunięcie gruzów.

WYSTAWA WYNALAZKÓW I UDOSKONALEŃ W WARSZAWIE. Thomas Alva Edison, znany wynalazca amerykański, otrzymał w tych dniach rozporządzenie, uznające jego tysiączny patent. W ten sposób wielki wynalazca amerykański osiągnął niebywały rekord — 1000 patentów, stając tem samem na czele wynalazców świata.

Wielka wystawa wynalazków, nowości i udoskonaleń, która odbędzie się w Warszawie w dniach 19—30 b. m., będzie również zawierać szereg wynalazków wielkiego uczonego. Możliwem jest, iż na wystawie wynalazków ujawniony zostanie polski Edison. Wystawa bowiem dąży do pobudzenia wynalazców polskich do intensywnej pracy na polu wynalazczości i do spopularyzowania zdobyczy genjuszu ludzkiego wśród szerszej publiczności.

ZNOWU WYBUCH W WARSZAWIE. Onegdaj w giserni warszawskiej przy ul. Stawskich nastąpił wybuch zapalnika od granatu. Wybuch zdemolował urządzenie giserni i ranił ciężko 5 osób.

Z RACJI OBJĘCIA URZĘDU PRZEZ NOWEGO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ odbyły się we Lwowie uroczyste nabożeństwa w katedrze rzymsko-katolickiej, grecko-katolickiej i ormiańskiej, w kościele ewangelickim i synagodze postępowej. Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie opery Jotejki „Zygmunt August".

PRZEDHISTORYCZNY GRÓB W POZNANIU. Przy robotach ziemnych, prowadzonych na terenie stacji filtrów na Dębcu w Poznaniu, odkopano dwa groby, zbudowane na kształt czworoboku z płaskich kamieni. Jeden z grobów był już zupełnie zniszczony; na dnie drugiego znaleziono cztery popielnice z niedopalonemi kośćmi ludzkiemi. Prócz tego, znaleziono szczypce żelazne i bronzowe z wczesnej epoki żelaznej, z przed 500 lat przed Chrystusem.

Z teatru im. Słowackiego.

„Hamlet". — Występ Aleksandra Moissi.

Z Hamletem zżył się każdy tak, iż przeniknął nas do szpiku kości. Arcydziełu już nic pomódz, ani zaszkodzić nie może, a na jego przedstawienie wraca się kilkanaście i kilkadziesiąt razy i słucha bez końca — jak muzyki. Bo też jest nieprzebraną kopalnią nowych interpretacyj, nowych czy pogłębionych uczuć, nowych teatralnych możliwości.

Nie widziałem Moissiego od lat dwudziestu... Szedłem nie bez melancholji na wczorajsze przedstawienie... pamiętałem go, oraz zdumiewającą melopeę jego świeżego głosu w całej pełni uroków młodości. Wyznaczałem sobie z góry interesujące porównanie z Kainzem i Brydzińskim. Stało się inaczej; — musiałem skupić uwagę na Moissim, — odpadło wszystko, co mogło się stać roztargnieniem.

Godziliśmy się zdawna na to, iż Duński Królewicz jest genjalnym pierwowzorem neurastenika. Moissi wysunął na pierwszy plan rys histerji.

Miał do tego prawo. Koncepcję swoją doprowadził w opracowaniu do doskonałości. Nie mógł się z nią bardziej „wycackać"... Osiągnął to, co było jego zamiarem, ale w kreacji Moissiego niema nic „książęcego".

Hamlet, to dawny „Wunderkind", którego jako studenta w Wittenberdze zaskoczyła niebywała katastrofa. Zgoda. Ale, czy ideałem roli nie byłoby pokazanie potrójnej ewolucji, melancholika, aż do rewelacji przez ducha ojca, potem obłąkańca aż do histerji w okresie niepewności, wreszcie po demaskującej zbrodnię scenie teatru w teatrze: mściciela?

Moissi ujął swą kreację w ramy dwóch gestów tak ludzkich, tak rozdzierających, że ich niema wymowa pozostaje w pamięci jak dwa punkty, między którymi zadzierzgnął koronkę swej mistrzowskiej gry.

Wbrew głoszonej przezemnie reakcyjnej teorji, giest na scenie naprawdę rywalizował ze słowem. Mówię o odwróceniu i ukryciu twarzy w rękach na pierwszą wiadomość, że duch ojca się pojawił, a na końcu sztuki o rzuceniu się na kolana i milczącem ucałowaniu ręki matki.

Zato sama anomalja Moissiego grającego wszystkimi blaskami gwiazdy pierwszej wielkości na drodze mlecznej krakowskiego zespołu uprawniła, jak nigdy przedtem, moją predylekcję do monologów. Bo przecież byłoby się chciało słyszeć tylko Moissiego!...

To nie przeszkadza, iż ujęło mnie coś bardzo sympatycznego, coś bardzo kulturalnego w stosunku polskich artystów do zagranicznego mistrza i gościa.

Miłe wrażenie równoważyło artystyczną herezję gwary Babelskiej, zaledwie dopuszczalnej w operze, nieznośnej w teatrze.

W życiu towarzyskiem, to wielka niegrzeczność odpowiadać w innym języku, jak ten, w którym się było zagadniętym. Ale na to nie było rady. Miało się rozkosz łowienia rzadkich intonacji w kalejdoskopie słów Moissiego. Szkoda, że go nie słyszałem, gdy cicho mówił. Siedziałem w drugim rzędzie, a akustyka naszego teatru podobno fatalna.

Zaskoczony byłem zeskamotowaniem słynnych słów: „być — albo nie być" — Brydziński uznał, że należy się większa rewerencja słowom, które w perspektywie wieków nabrały sakramentalnego znaczenia... (proszę mi darować niestosowne wyrażenie).

Wczorajsza parodja królów i królewskiego dworu podkreśliła szlachetną postać Ofelji.

W dekoracjach i w inscenizacji dziwiło niekiedy zaniedbanie — brak kultury.

Żydowskie białe bety na kanapie królowej — a może było to łóżko traktowane jako kanapa? wprawiły mnie w osłupienie.

Scena między Hamletem a Polonjuszem przytaczana jako przykład wykładów psychologji na uniwersytetach zagranicznych — suggerowanie kształtu chmur — odbywało się na ekranie firanki.

Dlaczego nie ułożono jakiej znajomej konstellacji gwiazd: Niedźwiedzicy, Oriona, czy Cassiopei, zamiast geometrycznego rozmieszczenia żarówek w scenie z Duchem?

W scenie „teatru w teatrze" króla i dwór umieszczono tyłem, zamiast klasycznego bokiem do widowni. Król podrygiwał na prostej ławie, nie widzieliśmy ani jego twarzy, ani głowy Hamleta na kolanach Ofelji.

Na koniec nie należy nigdy wprowadzać Duchów na pierwszy plan. Wyjątek: Duchy — dramatis personae Wyspiańskiego. Jako fanatyczny nacjonalista, zawsze żałuję sceny Hamleta z Rotmistrzem. Tekst był skrócony z konieczności.

Pietyzm polski powinien upierać się przy tem historycznem świadectwie.

Jakto! trafiła się Polsce gratka; w największem arcydziele europejskiej sztuki dramatycznej przykład polskiego „point d'honneur" doprowadza do przełomu, kończy niepewność, zamienia neurastenika w mściciela, a Polacy nie umieją się tem szczycić? Próbowałem ten epizod przetłómaczyć:

Hamlet: Powiedz mi Waćpan, skąd te siły zbrojne?
Rotmistrz: Z Norwegji idą przemarszem na wojnę.
Hamlet: A przeciw komu, jeśli spytać mogę?
Rotmistrz: Do części Polski mają wnieść pożogę.
Hamlet: A któż dowódcą?
Rotmistrz: Prowadzi szeregi
Bratanek króla, Fortinbras z Norwegji.
Jeśli mam prawdę rzec Waszej Miłości,
ten skrawek ziemi nie wart naszych kości,
i korzyść zgoła pozorna tej sprawy,
za pięć dukatów bym nie brał dzierżawy —
Czy to Norwegja, czy Polska zatrzyma,
dla kupca nawet rachunku w tem niema.
Hamlet: Więc Polska bronić tej ziemi nie będzie?
Rotmistrz: Tam już załogi postawiono wszędzie.

. . . .

Rosenkrantz: Czy już pójdziemy? Co rozkaże książę

. . . .

Hamlet: Idź naprzód. Wkrótce za wami podążę.

. . . .

Jak nigdzie spocząć na chwilę nie mogę,
Myśl zemsty zaraz mi daje ostrogę...
Jest sens w tej wojnie — człowiek wielkoduszny
nietylko walczy, gdy cel przed nim słuszny,
ale o słomkę rozdmucha spór wielki,
ani się waha użyć siły wszelkiej
gdy cześć w grę wchodzi. Tysiączne zastępy
śmierć znajdą, we krwi pławiąc upór tępy,
dla jakiejś złudy pójdą w grób jak w łoże,
dlaczego? — naco? nikt pojąć nie może!
Czy na tym skrawku gdzie się będą biły
starczy przynajmniej miejsca na mogiły?
Dość! Odtąd myśli me, wolą poparte
niech będą krwawe — albo nic nie warte!

. . . .

My Polacy własnej korzyści często nie rozumiemy.

„Być — albo nie być"... Gdyby królowa Elżbieta była pozwoliła lordowi Leicester na przyjęcie polskiej korony, Shakespeare może byłby z Elsinoru zrobił Wawel?...

Hamlet byłby Polakiem...

Franciszek Xawery Pusłowski.

JEDNA OFIARA WODY NA ULICACH LUBLINA UMARŁA. Robotnik Stanisław Kapica, który w dniu 11 b. m. uległ strasznemu wypadkowi przy podanym już przez nas fakcie zalania rury w Lublinie, wśród strasznych cierpień zmarł. Dwaj inni robotnicy, znacznie lżej ranni od Kapicy, odzyskali już przytomność.

90 GOSPODARSTW STRACIŁO W CIĄGU JEDNEGO DNIA WSZYSTKIE ZASIEWY. W powiecie biłgorajskim, wojew. lubelskie, przeszła niesłychanie gwałtowna burza gradowa. Zasiewy w wielu miejscach doszczętnie zniszczone. W jednej ze wsi pow. biłgorajskiego, Kulnie, zniszczeniu uległy zasiewy 90-ciu gospodarstw.

MATURĘ W SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEM W WADOWICACH w dniach 9 i 10 b. m. zdały seminarzystki: Bilykówna Z., Ciężkowska J., Czermińska J., Dihmówna Z., Fiałkówna L., Gaborówna C., Gąsiorowska R., Hiczkiewiczówna B., Huberówna J., Jankowska I., Kamińska J., Kozakówna J., Kozakówna M., Kozakówna M., Mielnicka St., Mutkówna E., Nowakówna I., Nowakówna J., Opidowiczówna J., Skopińska Z., Storchówna J., Tomczykiewiczówna St., Woźniakówna A., Zielińska J., Żurkówna J. Nie reprobowano żadnej uczennicy.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Pogrzeb ś. p. Władysława Mickiewicza.

Onegdaj odbyła się w Paryżu eksportacja zwłok ś. p. Władysława Mickiewicza z mieszkania do kościoła Saint Germain Des Pres, przy udziale przedstawicielstwa dyplomatycznego Polski w Paryżu, oraz wybitnych osób ze świata naukowego francuskiego. Imponujący kondukt pogrzebowy wkroczył do kościoła szczelnie napełnionego publicznością i obitego kirem. Po egzekwjach, odprawionych przez ks. Jakubisiaka, zwłoki tonące w kwiatach, zostały przewiezione na cmentarz Montparnasse, gdzie wygłoszono nad trumną szereg przemówień. Przemawiali m. in. radca ambasady Szembek, prof. Z. Załęski i poseł R. Selot. Po odczytaniu przeszło stu depesz kondolencyjnych, młodzież akademicka i bliżsi przyjaciele zmarłego ponieśli na barkach trumnę, którą złożyli w grobie rodzinnym, gdzie spoczywały zwłoki Adama Mickiewicza przed przewiezieniem ich na Wawel.

OBRAZ MATKI BOSKIEJ NAD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM. Piszą, iż kiedy podróżnik włoski, Nobile, wybierając się do bieguna północnego, pożegnał się z Ojcem św. — Papież wręczył mu obraz Matki Boskiej Loretańskiej z swojem błogosławieństwem. Nobile przeleciał nad biegunem północnym z tym obrazem, który jako pierwszy symbol religijny, poniesiony został do krainy wiecznych lodów.

NIEMCZENIE NAZW POLSKICH. Dziennik niemiecki "Grenzmark-Posen-Westpreussen" donosi, iż na mocy rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych, nazwa osady wiejskiej „Ossowo", została przemianowana na „Espenau", a gmina „Ossowsko" — na „Espenhagen".

TAGORE O MUSSOLINIM. Jak już pisaliśmy, Rabindranath Tagore jest oczarowany osobą Mussoliniego. Poeta hinduski wyraził się tak o wodzu faszyzmu: „Jest to wielki bohater. Każde jego słowo, każdy jego czyn, zdradza niezwykły umysł, wyjątkową energję".

KLASYCZNEM MIASTEM TELEFONÓW jest Sztokholm, miejsce rodzinne aparatów telefonicznych. Na 450.000 mieszkańców, liczy stolica Szwecji 98.138 abonentów telefonu. Aparat jest tam artykułem pierwszej potrzeby i nie da się pomyśleć, żeby w Sztokholmie nie miał telefonu. Natomiast u nas telefon bywa zaliczany do nowoczesnych plag.

DRAMATURGOWIE JEDZĄ I RADZĄ. W Paryżu nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu autorów dramatycznych. W kongresie biorą udział przedstawiciele 20 narodów, w czem również przedstawiciele Polski.

„WIELKI NOWY JORK" POSIADA PRAWIE 6 MILJONÓW MIESZKAŃCÓW. Według ostatniej statystyki sporządzonej na dzień 1-go lipca b. r., stan ludności miasta „Wielkiego New Yorku" wynosił będzie 5,924.000 osób. Wykaz powyższy sporządzony został przez Urząd Statystyczny w Waszyngtonie. Z liczby wymienionej przypada na Bronx 900.000 osób. Brooklyn 2.240.000, Manhattan — 1,877.000. Queens 764.000 i Richmond 143.000 osób.

Wiadomości kościelne.

Diecezja przemyska.

Mianowani: Ks. Dr Wociech Tomaka wiceoficjałem Sądu duchownego; ks. Dr Tomasz Wąsik promotorem sprawiedliwości; ks. Dr Jan Lasek sędzią prosynodalnym i radcą referentem Kurji biskupiej; ks. Antoni Porębski notarjuszem Sądu duchownego; ks. Dr Władysław Matyka radcą refer. Kurji bisk.; ks. Stanisław Biernat radcą refer. Kurji biskupiej.

Instytucję kanoniczną otrzymali: Ks. Maciej Karol Suchodolski na probostwo w Targowiskach; ks. Jan Kochman na probostwo w Michałówce.

Przeznaczony na posadę wikarego do Kobylan ks. Marcin Tomaka.

Egzamin konkursowy na proboszczów w terminie wiosennym zdali: ks. Paweł Grodkowski, administr. w Starym Samborze; ks. Franciszek Haba, proboszcz w Świętoniowej; ks. Jan Wajda, wikary w Czukwi; ks. Karol Wierzbicki, wikary w Korczynie.

KINO „WANDA" wyświetla od czwartku dnia 10 czerwca 1926 KINO „WANDA"

Najwspanialszy film bieżącego roku. Program dawno w Krakowie niewidziany p. t.

„SZANTAŻYSTKA" (HONOR RODZINY JORDANÓW)

wytworny i frapujący dramat w 8 aktach.

Nocne dancingi i krainy białej gorączki, splatają się w niesamowity i oszałamiający krąg wrażeń. — Londyn i wyspy indyjskie stanowią przebogate tło, tego pięknego na marzenie obrazu. W rolach głównych: Anna Q. Nilson, Doris Kenyon, Lloyd Hughes

Nadprogram „PRZYJEMNY DOMEK" Arcywesoła farsa w 2 aktach.

Początek o godzinie 5, 7 i 9-tej wieczór.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Śmiertelna bójka między braćmi.

KRWAWY EPILOG CHRZCIN NA GRZEGÓRZKACH.

Dnia 13 b. m. odbywała się w domu Józefa Kantorowicza przy ul. Podrzeźniczej, zabawa z okazji chrzcin dziecka Leona Adamskiego, wyrobnika, zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej l. 9. Józef Kantorowicz, jako ojciec chrzestny dziecka, zaprosił gości do swego domu, gdyż Adamski posiada szczupłe mieszkanie. Na zabawie było około 12 osób, a wśród nich także starszy brat Józefa Kantorowicza, Kazimierz, który niedawno przebywał w zakładzie w Kobierzynie jako umysłowo chory.

Po obfitej libacji przyszło do sprzeczki między Kazimierzem i Józefem Kantorowiczami na tle stosunków rodzinnych i mieszkaniowych, w czasie której Józef Kantorowicz powybijał szyby w mieszkaniu swego trzeciego brata, zamieszkałego w tym samym domu. Bójka, która trwała przeszło godzinę w mieszkaniu, przeniosła się następnie na zewnątrz. W czasie bitki Kazimierz Kantorowicz ugodził nożem w głowę swego brata, Józefa, na skutek czego ten pobiegł do mieszkania i wyszedł stamtąd z krótkim karabinem wojskowym, który jednak nie był naładowany. Zanim Józef Kantorowicz zdołał użytek z trzymanego karabinu, Kazimierz Kantorowicz oddał momentalnie kilka strzałów z rewolweru do swego brata, Józefa, kładąc go trupem na miejscu. Fakt ten nastąpił o godz. 23.45. Zwłoki Kantorowicza, po skonstatowaniu śmierci przez lekarza obwodowego, przewieziono do Zakładu medycyny sądowej, zaś za zbiegłym pod osłoną nocy Kazimierzem Kantorowiczem zarządzono pościg. Zabity liczył lat 24 i był robotnikiem w rzeźni miejskiej.

Akademja „Rerum Novarum".

Staraniem „Odrodzenia", Stow. Młodzieży Akad. w Krakowie, odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczysta Akademja dla uczczenia 35-tej rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum". Jak zwykle, tak i w tym roku zgromadziła uroczystość ta w sali Kopernika Coll. Novi liczną publiczność z pośród młodzieży akademickiej i inteligencji krakowskiej. Zagaił akademję prezes „Odrodzenia", Dr Gręplowski, witając zebranych, poczem przedstawił rozwój kwestji społecznej w Europie przed wydaniem encykliki Leona XIII i podkreślił jej doniosłość. Następnie mec. Dr Rozmarynowicz wyjaśnił stanowisko, jakie wobec walk społecznych zajmował Kościół, a następnie zapoznał zebranych z treścią wiekopomnej encykliki. Ostatnie przemówienie wygłosił p. E. X. Pusłowski, w podniosłych słowach wskazując na znaczenie enuncjacji papieskiej i konieczność zastosowania zasad „Rerum Novarum" w życiu Polski.

Słuchacze nagrodzili wszystkie przemówienia burzliwemi oklaskami.

Walka z drożyzną — okólnikami.

Ministerstwo spraw wewn. rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie walki z drożyzną. Okólnik poleca władzom administracyjnym II instancji, aby czuwały nad utrzymaniem cen na właściwym poziomie i ścigały nieuzasadnione zwyżki za artykuły pierwszej potrzeby. Zarządy gmin, w myśl rozporządzenia Rady ministrów, na podstawie ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby z 29 grudnia 1925 r., winny powołać do życia, wszędzie tam, gdzie tego jeszcze nie zrobiły, komisje obywatelskie, mające prawo wydawania opinji dla zarządów gmin miejskich co do naznaczenia cen maksymalnych.

POSIEDZENIE DYREKCYJNEJ RADY KOLEJOWEJ

odbyło się onegdaj w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Barwicza. Ze strony Dyrekcji kolei państwowych byli obecni naczelnicy odnośnych wydziałów. Jako członkowie Rady zasiadali pp.: A. Brüll z Bielska, A. Klimca z Czechowic, Dr Smoleń z Chrzanowa, K. Fuchs z Bielska, Cz. Żółkiewicz z Tarnowa, Dr Maiss z Bochni, B. Steinhaus z Jasła, J. Götz Okocimski z Okocimia, T. Epstein, B. Jawornicki, Dr Korczyński, inż. Peroś, Dr Skrzyński, Dr Merz. Dr Kuźniar, sen. inż. Adelman, M. Szyf, P. Kosobudzki, Dr Jura i J. Osmecki — ostatnich 12-tu z Krakowa.

Po złożeniu przez przewodniczącego sprawozdania co do ważniejszych spraw okręgu Dyrekcji krakowskiej, postawili zebrani szereg wniosków i uchwał pod adresem Dyrekcji i Ministerstwa kolei z zakresu ruchu, służby handlowej i bezpieczeństwa publicznego na kolei. Wnioski będą przedłożone Ministerstwu do rozpatrzenia.

PORZĄDKOWANIE LOTNISKA RAKOWICKIEGO.

Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Pow. Państwa w Krakowie przystąpił przed kilku tygodniami do podstawowych prac około uporządkowania lotniska krakowskiego, t. j. niwelacji pagórkowatego terenu, powodującego częste uszkodzenia aparatów tak pasażerskich, jak i wojskowych. Dotychczas niwelację przeprowadzono na terenie 35.009 metrów kwadratowych, co umożliwia pewne i swobodne lądowanie jednego aparatu. Jest to jednak teren za szczupły jak na węzłowy punkt międzynarodowej komunikacji lotniczej.

Dalsze kontynuowanie prac zależne jest od funduszów, jakimi komitet będzie rozporządzał w najbliższej przyszłości. Wobec głosów, coraz częściej powtarzających się, by stację samolotów pasażerskich przenieść z Krakowa do Katowic, komitet pragnąłby lotnisko krakowskie tak uporządkować, aby Kraków nie utracił tego ważnego punktu komunikacji i prosi społeczeństwo o drobne ofiary na ten cel i wpisywanie się na członków L. O. P. P.

WYNAGRODZENIE DOZORCY DOMU,

ustalone przez Nadwz. Komisję Rozjemczą, wynosi: za dom parterowy 6 zł., jednopiętrowy 10 zł., dwupiętrowy 15 zł., trzypiętrowy 20 zł., czteropiętrowy 30 zł., pięciopiętrowy 40 zł. miesięcznie, ponadto za każdą klatkę schodową w oficynach, czy tylną, o ile nie jest przeznaczona wyłącznie dla służby, 30 procent kwoty ustalonej od domu równej wysokości. W domach, gdzie znajdują się kawiarnie, szynki, restauracje, cukiernie, mleczarnie i t. p., oraz warsztaty rękodzielnicze, należy się dozorcy 50 procent dodatku ustalonego od domu.

Dozorcy domu należy się bezpłatne mieszkanie, położone na parterze, o ile możności obok bramy, z piwnicą i prawem używania strychu na bieliznę. Naprawa mieszkania należy do właściciela domu. O ile w mieszkaniu niema dostatecznego światła dziennego, obowiązany jest właściciel realności dostarczyć oświetlenia czy to gazowego, czy elektrycznego, w braku zaś instalacji, oświetlenia naftowego, a to pół litra dziennie; dozorca domu ma być ubezpieczony w Kasie chorych.

Kraków, 15 czerwca.

Wtorek 15: Św. Wita, św. Modesta.

Środa 16: Św. Jana Franc. Regisa, św. Kwiryty.

Środa 16: Wschód słońca o godzinie 3.30, zachód o 19.51.

WISŁA WZBIERA. Z powodu kilkudniowych deszczów Wisła pod Krakowem znacznie wezbrała. Barometr wykazuje słabe ciśnienie atmosferyczne, to też należy się liczyć z dłuższą niepogodą. Wczoraj koło godz. 3 po poł. spadł w Krakowie ulewny deszcz, który nie ustawał do wieczora.

POGRZEB Ś. P. JÓZEFA KLEMENSIEWICZA, urzędnika Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, odbył się wczoraj o godz. 5.30 po południu z kaplicy cmentarza Rakowickiego. W pogrzebie wzięli udział: rodzina zmarłego, dyrekcja i urzędnicy instytucji, oraz liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. KS. PROF. ZIMMERMANNA, rektora Uniw. Jag. i nieodżałowanego kuratora Centrali akademickich stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie, odbędzie się we środę 16 b. m. o godz. 9.15 rano w kościele akademickim św. Anny. Komitet zaprasza młodzież akademicką i ogół społeczeństwa do wzięcia udziału w nabożeństwie.

AKADEMJĘ KU CZCI PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ MOŚCICKIEGO uchwalił urządzić krakowski Komitet obywatelski w poniedziałek 21 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru.

CZŁONKIEM-DORADCĄ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE zamianowany został Dr Tadeusz Federowicz. naczelny dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa.

KRÓLEWSKIE STRZELANIE DO KURA. W niedzielę odbył się w Towarzystwie Strzeleckiem uroczysty akt abdykacji króla kurkowego, inż. Króla. W przyszłą niedzielę ogłoszony będzie królem kurkowym ten z braci strzeleckiej, który zestrzeli ostatni strzęp kurka. Ustępującego króla kurkowego żegnał imieniem Towarzystwa Strzelckiego prezes Dr Ludwik Schneider, wręczając mu złoty pierścień królewski.

ZJAZD INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT PO POLEGŁYCH ze wszystkich stron Polski odbył się w ub. niedzielę w południe w Muzeum Przemysłowem. Przybyli delegaci kół inwalidzkich z Warszawy, Katowic, Tarnowa, Chrzanowa, Iwonicza, Ropczyc i t. d. Zjazd uchwalił wnieść memorjał do prezydjum Rady ministrów z żądaniem ustalenia bytu wszystkich inwalidów, wdów i sierót po poległych, o ile posiadają zadowalający ogólny wynik kwalifikacyj.

ZBIORNIKI NA POPIÓŁ I ŚMIECI DOMOWE. Magistrat wydał rozporządzenie, w myśl którego w każdej realności ma znajdować się odpowiednia ilość metalowych skrzynek, przeznaczonych na składanie popiołu i śmieci domowych. Skrzynki te mają być dostosowane do racjonalnego sposobu prowadzenia odwozu popiołu, specjalnie do tego celu urządzonymi wozami automobilowymi. Skrzynki te wstawi magistrat do realności na koszt właścicieli realności. Odwóz popiołu prowadzić będzie gmina we własnym zarządzie, wedle taryfy ustanowionej przez magistrat. Odwóz dokonywany będzie dwa razy w tygodniu.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA MIEJSKIEGO. Wczoraj koło godz. 9 rano wezwano Pogotowie ratunkowe do biura zarządu wodociągowego, gdzie targnął się na swoje życie wystrzałem z rewolweru w skroń sekretarz biura wodociągu miejskiego, Jan Mieszczak. Lekarz stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa niewiadomy.

POŻAR. Dnia 14 b. m. rano powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich Wojciecha Kobiałki w Płaszowie. Pastwą płomieni padły zabudowania, składające się z domu mieszkalnego, stodoły i stajni. Pożar powstał w stodole. Przyczyny na razie nie ustalono. Ogień ugasiła straż pożarna z Krakowa i Podgórza. Zabudowania ubezpieczone były na 500 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁAD O. J. ANDRASZA T. J. p. t. „Zasadnicze rysy tak zw. Jezuickiej ascezy" odbędzie się, staraniem sekcji naukowej Sodalicji Panień, dziś, we wtorek, o godz. 7-ej w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary. Goście mile widziani.

W „ODRODZENIU" (Kanonicza 15, I p.) wygłosi dziś o godz. 8 wiecz., p. pos. Holeksa odczyt p. t. „Przyczyny i skutki przewrotu". Wstęp wolny.

ZEBRANIE KSIĘŻY PREFEKTÓW (obydwu sekcyj) odbędzie się we środę 16 b. m. o godz. 5, przy ul. św. Marka 10. Na porządku dziennym: 1) Materjał przy egzaminach wstępnych do szkół średnich. 2) Uroczystości jubileuszowe św. Stanisława Kostki.

XIX ZEBRANIE SEKCJI AKADEMICKIEJ CH. D. odbędzie się we środę dnia 16 b. m. o godz. 8 wieczorem, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, z referatem ks. Jana Piwowarczyka: „Państwo faszystowskie". Wstęp dla członków sekcji i wprowadzonych gości.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawioną we czwartek 17 b. m. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8 rano.

ZJAZD ZWIĄZKU KOLEŻEŃSKIEGO byłych uczenic Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odbędzie się między 1 a 5 lipca b. r. w klasztorze w Jarosławiu na Głębokiej Przyjazd 1 lipca. Zgłoszenia nadsyłać wcześnie do p. M. Dobrowolskiej, Lwów, Zyblikiewicza 52.

WPISY NA I. KURS SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE, Aleja Mickiewicza, odbędą się dn. 21 b. m. o 8 rano, poczem egzamin wstępny.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pani Olga z Grodyńskich Rzihowa uzyskała na tutejszym uniwersytecie tytuł doktora filozofji.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Żywa maska" (Henryk IV) występ A. Moissiego.

Środa: „Żywa maska" (Henryk IV) występ A. Moissiego.

Czwartek: „Żywa maska" (Henryk IV) występ A. Moissiego.

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Wtorek: „Skandal w Monte-Carlo".

Środa: „Skandal w Monte-Carlo".

REPERTUAR „BAGATELI"

Wtorek: „Królowa Nocy".

WANDA: „Szantażystka".

REDUTA: „Demon cyrku".

UCIECHA: „Laleczka z Lunatarku" i „Miłość, to potęga kobiet".

SZTUKA: „Córka dwóch światów".

PROMIEŃ: „Żona, której nie zna własny mąż".

WARSZAWA: „Co potrafi Harry Peel"; 18 aktów razem. Dla młodzieży dozwolone.

NOWOŚCI: „Te z zaułka".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powraca na afisz głośny utwór Ludwika Pirandella „Żywa maska" („Henryk IV") z A. Moissim w roli tytułowej. Pion całości tej sztuki odchyla się zgodnie z koncepcją bohatera nieco w kierunku groteskowym, przezco przedstawienie to nastręcza dla tych, którzy widzieli je uprzednio, interesujący materjał porównawczy.

CZEKOLADKI DESEROWE W ORYGINALNYCH PUDEŁKACH

POLECA FABRYKA

A. Piasecki S. A. Kraków

Z sali sądowej.

PUNZETOWA SKAZANA NA ROK WIĘZIENIA.

Wczoraj zapadł wyrok w sądzie okr. karnym w Krakowie, w senzacyjnym procesie Elżbiety Punzetowej, światowej aferzystki, oskarżonej o oszustwa i fałszerstwa dokumentów. Trybunał zasądził ją na rok ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego, tak, że Punzetowa opuściła natychmiast więzienie. Mąż jej, oskarżony o współudział w fałszerstwie dokumentów, został uwolniony od winy i kary.

Gospodarz rolny pod zarzutem zamordowania teściowej.

Wczoraj toczyła się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie ostatnia w tej kadencji rozprawa, przeciwko 35-letniemu Józefowi Sojce, gospodarzowi rolnemu z Zagórza w powiecie chrzanowskim, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie swojej teściowej Marji Kosowskiej.

W dniu 9 stycznia b. r. siedziała Marja Kosowska wraz z całą rodziną w godzinach wieczornych w swojem mieszkaniu. Siostra jej zauważyła, że ktoś mieszkanie z zewnątrz zamknął, tak, że nikt z domu nie mógł wyjść na pole. Gdy wróciła z sieni i to domownikom zakomunikowała, padł nagle strzał przez okno do stancji, który ugodził śmiertelnie siedzącą pod ścianą Marję Kosowską. Żona oskarżonego natychmiast po strzale podała, że sprawcą śmierci jej matki jest jej mąż, z którym ona żyje w separacji, a którego tuż przed strzałem w świetle lampy widziała w oknie, gdy przytykał twarz do samej szyby, chcąc widzieć, kto jest w środku. Również inni krewni denatki, a w szczególności mąż, siostra i syn twierdzili, że po strzale wyglądnęli oknem, które zostało rozbite i z tyłu poznali w uciekającym obwinionego Sojkę.

Przy wczorajszej rozprawie oskarżony bardzo szczegółowo przedstawiał swoje pożycie małżeńskie z żoną, swój stosunek do teściowej, oraz liczne inne szczegóły czynności swoich, jakie w krytycznym dniu przedsięwziął. Następnie przesłuchano kilkunastu świadków. Wyrok zapadnie dzisiaj. Rozprawie przewodniczy s. s. o. Podobiński, wotują sędziowie: Wiśniewski i Smolecki, oskarża prok. Schwakopf.

Kurjer filmowy.

Kino „Reduta" daje ostatnio piękny film „O moja matko!" reżyserji Th. Ince'a. Film, wiejący grozą i tragizmem w swoich perypetjach, oddany z realizmem psychologicznego odczucia. Na tle solidnych zdjęć „wnętrzowych" wybijały się bardzo rzetelnie przestudjowane typy, wśród których pierwsze miejsce dać należy Betty Blythe, oraz męskiemu bohaterowi obrazu, którego nazwiska nie znam.

W kinie „Uciecha" oglądaliśmy film „Błyskawica" z Rin-Tin-Tinem. Zasadniczą cechą tego psa, która nas wybitnie uderza i działa na nas, jest jego wielka inteligencja, która skupia na nim uwagę całej akcji. Film dokonany zdjęciowo dobrze przy prawdziwie pięknej grze artystów. W komedji „Klub nicponiów" widzimy rewię nietyle nawet najmłodszych gwiazd Hollywoodu, ile nicponiów, t. j. bezrobotnego i młodziutkiego pokolenia aktorskiego, niemającego sposobności do zabłyśnięcia indywidualnie. Najmilsze wrażenie wywołała najmłodsza zapewne, ale najpracowitsza chyba, Baby Peggy, którą można poznać nawet wśród tysiąca dzieci. (mafarka).

295 Szklanka WODY gorzkiej AMERA na czczo

przeczyszcza najlepiej organizm, usuwa bóle i zawroty głowy.

Żądać w aptekach i drogueriach!

FABRYKA WÓD MINERALNYCH

K. RZĄCA I CHMURSKI W KRAKOWIE.

Kupno Wynajem! Sprzedaż! Zamiana!



FORTEPIANY

PIANINA PIANOLE PHONOLE FISHARMONIJE 1252

Stale na składzie olbrzymi wybór instrumentów nowych i używanych.

Przedstawicielstwo 20 pierwszorzędnych fabryk światowej sławy.

Sprzedaż na raty. Cenniki bezpłatnie

HELENA SMOLARSKA

SKŁAD FORTEPIANÓW

ul. Szewska 9 Telefon 4365

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Wpływy z danin publicznych nieco wzrastają.

Zestawienie dochodów skarbowych za pierwsze 5 miesięcy b. r.

Według prowizorycznych obliczeń Min. skarbu, wpływ danin i monopolów publicznych w pierwszych pięciu miesiącach b. r. kształtował się **dość pomyślnie**. Na uwagę przytem zasługuje fakt, że dochody skarbu z tych źródeł **zwiększały się z miesiąca na miesiąc**, a maj dał najlepsze pod tym względem wyniki, gdyż statystyka Min. skarbu notuje najwyższe w tym miesiącu cyfry wpływów.

Porównanie dochodów skarbowych w tym okresie czasu wskazuje, że najlepszymi miesiącami były kwiecień i maj, przyczem uwydatnia się w ciągu tych dwóch miesięcy coś w rodzaju stabilizacji wpływów podatkowych.

Możnaby się nawet pokusić o wniosek, że wyniki, osiągnięte w tych dwóch miesiącach, wskazują **na granicę zdolności płatniczej** społeczeństwa, gdyby nie fakt, że do końca roku budżetowego brakuje jeszcze 7 miesięcy.

Ogólne wyniki za pięć miesięcy przedstawiają się następująco: Zrewidowany budżet na rok bieżący przewidywał 1,267,460.000 zł., z danin i monopolów wpłynęło zaś w rzeczywistości w ciągu tych pięciu miesięcy **550,604.000 zł.**, co odpowiada mniej więcej 43 proc. preliminowanej sumy.

Same daniny bez podatku majątkowego **dały w tym okresie czasu 332 milj. zł.**, a podatek majątkowy tylko 16 milj. zł. Stosunek zaś procentowy do preliminarza całorocznego wynosi przy daninach publicznych bez podatku majątkowego **49.31 procent, przy podatku majątkowym tylko 27 procent.** To też można z góry przewidzieć, że mimo zredukowanego kontyngentu do 60 milj. zł., podatek majątkowy **zupełnie zawiedzie w bieżącym roku budżetowym.** Dotychczas bowiem wpłynęło zaledwie 16,712.000 zł., podczas gdy w tym samym okresie czasu w roku ub. — **28 milj. zł.** Przeciętny wpływ miesięczny z tego źródła nie dochodzi nawet do **3 milj. zł.**, w dwóch tylko miesiącach pobrał skarb po 4 milj. zł., t. j. w styczniu i maju. Cyfry te są, zdaje się, najlepszą ilustracją demagogicznej wartości postulatów socjalistycznych odnośnie do podatku majątkowego.

Przechodząc do szczegółowszej analizy, należy stwierdzić, że z wchodzących w rachubę źródeł dochodowych **najwydatniejszemi okazały się podatki bezpośrednie,** które prześcignęły nawet monopole. Ten bowiem rodzaj podatków dał skarbowi w ciągu pięciu pierwszych miesięcy **49.31 procent przewidywanych w budżecie kwot,** a monopole 44.32 proc. Z innych grup dochodów wchodzi jeszcze w rachubę cło, z którego wpłynęło 33 procent przewidzianych sum i wspomniany wyżej podatek majątkowy.

O ile idzie o podatki bezpośrednie, to rekordowe wprost wyniki przychodzi zanotować **w dziedzinie ściąganych zaległości podatkowych.** Suma bowiem ściągniętych zaległości w ciągu 5 miesięcy **wyniosła 10,388.000 zł. wobec 12 milj. preliminowanych na cały rok.** Jest to, nawiasem powiedziawszy, wogóle najwydatniejsze źródło dochodów skarbowych.

Wpływy z poszczególnych grup podatkowych przedstawiają się następująco: podatki bezpośrednie dały 164 milj. zł., w tym samym okresie ub. roku 142 milj. zł. Podatki pośrednie 51 milj. zł. wobec 41 milj. w roku ubiegłym. Cło 68 milj., w roku ub. 147 milj. zł. Opłaty stemplowe 48 milj. zł. O podatku majątkowym była już mowa. Z monopoli wpłynęło za pięć miesięcy b. r. 201,453.000 zł. na ogólną sumę preliminowanych 454 milj. zł. Należy stwierdzić, że w porównaniu z r. ub. **wydajność tej grupy dochodów wzmogła się bardzo znacznie,** w roku ub. bowiem z tego samego źródła uzyskał skarb **144,360.000 zł.**

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się zdolność płatnicza naszego społeczeństwa w bieżącym roku. Z przytoczonych cyfr wynikałoby, że sytuacja nie jest tak bardzo zła, jak się dotychczas przypuszczało, jeżeli uwzględnimy stosunek procentowy rzeczywistych wpływów do preliminowanych. Równocześnie jednak należy przyznać, że cyfry te oznaczają, zdaje się, **maksymalną granicę wysiłku społeczeństwa,** której pod żadnym warunkiem przekroczyć nie wolno. Nie wyklucza to jednak faktu, że mimo wszystko i ten stopień obciążenia jest dla procesu kapitalizacyjnego naszego organizmu gospodarczego zabójczy. Pisząc tych parę uwag, nie przesądzamy bynajmniej wniosków ostatecznych, które można wyciągnąć tylko na podstawie cyfr za cały okres rocznej gospodarki.

M. M.

—ooo—

Stan zasiewów pszenicy.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie podaje, że stan zasiewów pszenicy w Europie z dnia 1 maja, był zadowalniający i pozwalał przewidywać korzystne zbiory w takiej ilości, jak w roku ubiegłym, który jak wiadomo, był urodzajny. Znacznie lepszych zbiorów jak w roku zeszłym spodziewać się należy w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu miesiąca maja stan ten jednak gdzieniegdzie uległ pewnemu pogorszeniu. We Włoszech uskarżają się na silne deszcze na północy i w centrum kraju, a na posuchę w części południowej. Pomimo tego liczą jeszcze na zbiory lepsze niż średnie. Na Węgrzech i w Czechosłowacji opady z ostatnich dni wpłynęły korzystnie na wegetację, należy tylko życzyć sobie podwyższenia temperatury, która jest za niska. Bułgarja potrzebuje więcej deszczów. W Rumunji i Rosji opady były na ogół korzystne dla wegetacji i spodziewać się należy zbiorów lepszych niż w roku ubiegłym. W Anglji stan pszenicy z powodu zimna i znacznych opadów, bardzo się pogorszył. Wogóle wszędzie uskarżają się na niską temperaturę, która ujemnie wpływa na wegetację. W Polsce jak wszędzie za niska temperatura, ale jak dotychczas zbiory pszenicy zapowiadają się bardzo korzystnie.

—ooo—

Dolar bez zmiany.

Dolar utrzymał się naogół na poziomie sobotnim. W obrotach bankowych 10.05—10.10 zł. Bank Polski płacił 9.98 zł. W prywatnych obrotach kursa silniejsze: 10.18—10.20 zł. We Lwowie 10.17 zł., w Warszawie 10.20 zł., w Katowicach 10.22 zł. Ruch mały, zapotrzebowanie znikome.

W akcjach ruch silniejszy, jednakowoż bez większych tranzakcyj. Tendencja utrzymana. Pogiełdzie niemal bez obrotów. Bank Polski poszukiwano po 49 zł., jednak bez towaru.

Notowano: Bank Przemysłowy 7 gr., Zarobkowy 4 zł., Zieleniewski 9.10 zł., Górka 6.20 zł., Siersza górnicza 1.70—1.75 zł., Strug 25 gr., Chybie 3.20—3.30 zł., Piasecki 1.55 zł.

Pogiełdzie: Nobel 1.55 zł.

Zycie sportowe.

NIEDZIELNY FOOTBAL.

Wisła—Makkabi 4 : 3 (2 : 1). Wbrew przewidywaniom Makkabi stawiła większy opór. Tłomaczy się to nie tyle umiejętnością albo chwalebnym etapem powrotu do formy, ile typową dla tego klubu opornością przed zasłużonem wejściem do B klasy, która to czeka wciąż cierpliwie na swojego krnąbrnego kandydata, hasającego dotąd rok cały za wiele w klasie A. Zaszczytny dla Makkabi stosunek bramek świadczy o pewnem bagatelizowaniu przeciwnika przez Wisłę. Nie mniej jednak przewaga tej ostatniej drużyny, była aż nadto widoczna. Siedm goali, które padły na tym matchu, złożyło się na nie małą emocję widzów. W 15 minut puszcza nieudolnie bramkarz Wisły Łukiewicz słabą piłkę Klinga. Makkabi porasta w pióra i atakuje źle usposobione tyły Wisły: Kaczor—Pychowski (ten lepszy). W 38 min. Rejman I. zdobywa druga bramkę dla czerwonych. Po pauzie Rejman III. pakuje trzecią bramkę już w 1 min. W 11 min. za rękę Wójcika sędzia dyktuje rzut karny, który wykorzystuje Selinger. W 41 min. pada czwarty goal przez Balcera dla Wisły. Niebawem w 43 min. z dobrego podania Landmanna, przestrzela Kling bramkę Łukiewicza.

Na wyróżnienie zasługuje z Wisły: napad, Pychowski, z Makkabi obrońca Szneider i Haitner w bramce.

Wawel—Jutrzenka 2 : 0 (0 : 0). No, no, Wawel pierwszy raz od czasów króla Ćwieczka pokonał swego zażartego przeciwnika. Bramki zwycięskie padły w ostatnim kwadransie.

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW MIEJSCOWYCH O MISTRZOSTWO.

Wisła Rez.—Makkabi Rez. 3 : 0 (1 : 0). Wybitna przewaga Wisły. Wszystkie bramki zdobył Burek.

Jutrzenka Rez.—Wawel Rez. 6 : 0.

Olsza—Podgórze 5 : 0 (0 : 0).

Garbarnia—Korona 5 : 2 (3 : 0).

Wisła III.—Wawel III. 5 : 3.

Pogoń (Kraków)—Gideon 6 : 0 (4 : 0). Niedzielna rozgrywka Pogoni o mistrzostwo kl. C, przyniosła jej zasłużone zwycięstwo, mimo osłabienia sił 5-cioma graczami rezerwowymi. Gra toczyła się przez cały czas na połowie boiska przeciwnika. Bramki zdobyli: Miecz. Orzechowski (5) i Tad. Orzechowski (1).

Wojskowe zawody sportowe na Garnizonowym Stadjonie Sportowym. 1 p. sap. kol.—5 baon sanitarny 12 : 1. Sędziował sierżant Faprocki ze Szkoły Administracji.

—ooo—

Ceny ogłoszeń

Zwykły wiersz (inseratowy) 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej.

Ceny ogłoszeń

Książki

Zgrom. Braci Albertynów

wydało:

„Brewjarzyk tercjarski“ oprawny w płótno. Zebrał i ułożył Brat Augustyn cena . . . . . Zł. 3·50

Książki dla młodzieży p. t. **„Uczeń w szkole mistrza“** oprawne w płótno, wydał Brat Augustyn, cena . . . . . Zł. 1·50

Broszury

„Notatki i wspomnienia rekolekcyjne“ przez O. Mateo Czawley, cena . . . . . Zł. —·50

„Religijno-moralne wychowanie“ napisał Antoni Zieliński, cena . . . . . Zł. —·30

„33 lat walki z nędzą“ przez N. Trepkę, cena . Zł. —·40

„Brat Albert“ życiorys ś. p. Założyciela Brata Alberta artysty malarza przez Michalinę Janoszewską, cena . . . . . Zł. —·60

„Nowele św. Franciszka z Asyżu“ przez Michalinę Janoszankę, cena . . . . . Zł. —·80

„Nowenna do św. Antoniego“ przez Stanisława T. cena . . . . . Zł. —·25

oraz obrazki św. Franciszka i fotografje św. Tereni cena . . . . . Zł. —·60

Pozatem polecamy Wiel. Duchowieństwu wina mszalne, węgierskie, włoskie i francuskie.

Udzielamy kredytu. - Udzielamy kredytu.

Dochód ze przedaży przeznaczony na przytulisko ubogich im. Brata Alberta.

Adresować: Bracia Albertyni Kraków, Zabłocie 5.

Telefon Nr. 3336.

Choroby serca astma: Lecznica „Salus“, — Kraków — Szujskiego 11. 566

82-letni Józef Młodecki zamieszkały w miejscu ul. Słoneczna 21, syn powstańca, ułomny nie mający środków do życia, prosi tą drogą o łaskawe datki pieniężne. 1639

87-letnia staruszka pochodząca z dobrej rodziny, która wskutek wypadków wojennych straciła całe mienie — tą drogą uprasza szlachetnych ludzi o pomoc. Dla staruszki Z. Z. przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 6401

Inwalida wojenny cierpiący na epilepsję, niezdolny do pracy pozostający w skrajnej nędzy wraz z żoną i 3 dzieci, prosi litościwe osoby o pomoc. Nędzę stwierdzono świadectwem ubóstwa. Łaskawe składki przyjmuje Adm. „Gł. Nar.“ dla „Inwalidy“ Z. O.

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu“ pod “Zrozpaczony“.

Nauczyciel, zdolny dyrygent—chórów, orkiestr i Kółek amatorskich — grający na wszystkich instrumentach, organizator Kół młodzieży, Kółek rolniczych (zna buchalterję) — długoletni działacz społeczny, przyjmie posadę organisty — w miejscowości, w której mógłby rozwinąć swą działalność. Wymagania skromne. Reflektuje na posadę jedynie w Małopolsce. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny organizator“ do Administracji „Głosu Narodu“ 664

Rzeźbiarz, były właściciel szeregu sklepów znalazł się w ostatniej — nędzy, tak że prawie ginie z głodu, tylko jakakolwiek praca lub pomoc mogą go pozostawić dziecku i rodzinie. Datki pryjmuje Adm. „Głosu Narodu“ — pod „Głodny“

Biedny literat uchodźca z Rosji, został — przez przeciąg sparaliżowany, obecnie pozostaje w krytycznem położeniu: prosi zatem litościwe — osoby o pomoc materjalną na leczenie. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ dla — „biednego literata“.

Staruszka lat 89 cierpiąca skrajną nędzę prosi o jakiekolwiek wsparcie. Zgłoszenia: Zofja Prokurad, Kraków, Zwierzyniecka 8.

KILIMY na RATY!

gotowe i na zamówienia, również jako dekoracje kościołów poleca

Chrześcijańska wytwórnia kilimów

KRAKOW Siemiradzkiego 11 **„OSTOJA“** KRAKOW Siemiradzkiego 11

Dla P. T. Księży ulgi w spłatach. 215

Instrumenta Muzyczne

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL, Kraków, ulica Szewska 2.

Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie, za nadesłaniem znaczka pocztowego.



Założone w r. 1900. — Odznaczone złotym medalem na wystawie w r. 1907.

PRACOWNIA WYROBOW ARTYST.-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.

POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych i bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.

Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 1432

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

MICHAŁ MARCZAK. 2

LEGENDA PIENIN.

(Według „gadki“ ś. p. Michała Tyleckiego z Grywałdu).

Czas leci. Po wielu dziesiątkach lat, kiedy ziemię otuliła ogromna warstwa śniegu, morze pokryła gruba tafla lodu, dzień zaś zmalał do czwartej części, zajaśniała na zachodnim nieboskłonie przecudna gwiazda. Wśród resztki ludności zapanowała dziwna i niezrozumiała radość, krótka, bo zaraz ustąpić musiała przed trwogą z powodu niezwykle przeraźliwego ryku sąsiednich potworów. W ryku tym dało się jednak wyczuć tyle wściekłego bólu i męki, iż już to samo podziałało niebawem uspokajająco na nieszczęsnych ludzi. A boska gwiazda ciągle posuwała się po niebie z zachodu na wschód, noc w dzień zamieniając. Nikt nie umiał wytłumaczyć tego cudownego zjawiska, różni różnie je wyjaśniać usiłowali. Pierwszy raz od wieków zapomnieli ludziska o stałej trwodze. Dopiero pewien wiekowy, schorowany starowina przypomniał sobie komentowaną niegdyś za chłopięcych lat wróżbę trenczyńskiego samotnika i zawezwał młode pokolenie do wykonania dawnej rady.

Chyżo wybrano się po lodzie na drugą stronę morza, by wspólnie podjąć wyprawę do zapowiedzianej przez pustelnika dzieciny. Pościągano od ludności wszystkie rozporządzalne kierpce i czterech juhasów puściło się w dalekie światy. Ale, niestety, dużo ci stracili czasu na porozumienie się wzajemne i gwiazda była nad Pieninami, gdy rozpoczęli swą podróż. Na dobitek złego juhas z Majerza upuścił wszystkie niesione przez siebie na ramieniu kierpce przy przeskakiwaniu głębokiej parji [1]) pod siklawą w Pieninach. Bo trzeba wam wiedzieć, że poniżej Niedzicy zaczynało się drugie, mniejsze morze, niby staw a jezioro, kończące się pod Trzema Koronami. Z tego to morza, nie morza, spadała do głębokiego wąwozu ogromna siklawa, a jej wody płynęły tem samem miejscem, co teraźniejszy Dunajec.

Na schodzenie w przepaść dla zabrania kierpiec nie było czasu, należało bowiem dobrze nogi naciągać, by nadążyć za oddalającą się gwiazdą. Przytem podróż szczytem pasm górskich w kierunku na dzisiejszy Tylicz, Duklę i Siedmiogród była nawet dla górali ogromnie uciążliwa, trza się było niemała nakiełzać po śniegach i lodach, odpocząć i usnąć było nieporada, bo możnaby na ten czas zamarznąć na śmierć. Ogromny szmat świata juhasi przeszli, z żywą duszą się nie zderzywszy. Aż gdy spuścili się hen daleko już na równiny, natknęli się na karczmę. Odeszła ich ochota do dalszego marszu, w każdym zaś razie postanowili odpocząć, do czego gorąco zachęcał ich żyd karczmarz, wódką obficie częstując. W ciepłej izbie szynkownej wnet zapadli w kamienny sen, który trwał parę dni. Przez ten czas okradziono ich gruntownie, nawet serdaki im z pod głów wyciągnięto i sukmany z nich zerwano. To też przykre było ich przebudzenie: ani grajcara przy duszy, kierpce diaśni [2]) wzięli; bez odzienia w dalszy świat się nie puścisz. Najgorsze zaś to, że gwiazda za tela [3]) zupełnie zaszła, brakło zatem przewodnika podróży. Rada w radę, co tu nie robić: postanowili podjąć wszelejakiej pracy, byle zarobić na nowe wyekwipowanie się i konieczne nabycie barana.

Zajęcie znalazło się tudzisz [4]) w karczmie. Nawet wymiarkowali, jakoby karczmarz, wywiedziawszy się od nich na wstępie o wszystkiem, na despet [5]) tak całą sprawą pokierował. Jak było, tak było, dość, że juhasi musieli przyjąć upokarzającą nad wyraz służbę: jeden miał palić w piecach, drugi niańczyć żydzięta, trzeci obcierał w szabas knoty u świec, wreszcie czwarty co innego, nic bardzo godnego.

Czas leci. Minął rok jeden, minął drugi, trzeci i t. d. i t. d.; minęły lata. Karczmarz miał z parobków straszną wygodę, wszelako wynagradzał ich tak licho za roczną wysługę, iż zestarzeliby się do izna [6]), posiwieli i pomarli, nimby doszli do posiadania możliwego moderunku do dalszej podróży. Ale przecie Bóg się na nich obejrzał, żyda większą ludzkością natchnął i kiedy już na prach [7]) siwieć i łysieć poczęli, znaleźli się w posiadaniu dostatecznego, ich zdaniem, przyodziewku i obuwia, a co najważniejsze: nabyli pięknego, bieluśkiego, jak śnieg i łagodnego, jak anioł, baranka. Gnają go tedy przed sobą, bez utrudzenia i wysiłku żywot pędzą, barankowi bowiem nijak nie pilno, tyle ujdzie, co dla odmiany paszy; popędzać go zaś nie wolno, skoro on, a nie oni, miał być przewodnikiem podróży w nieznane światy.

Chociaż szli lelum polelum [8]), drogi im tak ubywało i tyle krain przeszli, że ani się spostrzegli, gdy się w ziemi żydowskiej znaleźli. Juścić musiała to być żydowska dziedzina, bo wszędzie roiło się, niczem w mrowisku, od takich, jak niedawny karczmarz, tylko że tu byli prawie sami parszywi, a smród bił od nich, niczem z miedzucha [9]). Ziem tam przedziw piękna i dobra, ale też i nieduża, nie wiedzieć, czyby się nie zmieściła między Tatrami i Krakowem. To też wnetki znaleźli się pod największem żydowskiem miastem.

A kiedy sobie przed mytem pode drogą baranka pasą, podchodzi do nich trzech żydów, ale takich, co im z oczu dobrze patrzało i wyglądali na uczciwych, i nuże zaskarlać [10]) i prosić, żeby im koniecznie baranka sprzedać. „Bo to — powiadają — trza nam baranka na święta, niby dla nas dwunastu i naszego starszego nad nami. Baranka macie strasznie ładnego, zdrowy i będzie widać nie trefny. Koniecznie nam go przedajcie, a będzie się wam za to we wszystkiem szczęściło“.

A no, jak trza, to trza, przypomnieli sobie dawne proroctwo, tak dali baranka w podarku, nic zań przyjąć nie chcąc. Na noc weszli do miasta, a choć ich tam parchy żydy nigdzie zanocować nie chcieli, niby wedle tego, że to były wielkie święta, ale juhasi z tego powodu nie teremtetali [11]), poszli na rynek, serdaki pod głowy, sukmany na oczy i śpij człeku do rana. Wiosna była na dobre, nie było więc strachu przed zimnem. Przebiedowali tak dwa dni, czekając końca. Aż tu na trzeci dzień skoro świt wielki hałas i krzyki w całym mieście. Żydy wyrczą i charkoczą między sobą, krzyczą, jak na jarmarku w Krościenku, żydówki drą się, chwytając się za głowy, żydzięta kwiczą. Tumult okropny. W środku między nimi idzie strasznie miły i siumny [12]) człowiek jeno strasznie smutny i osowiały, ledwie się może ruszać w ciżbie, tyle, że go żydzi drylają [13]). Nie bardzo tam juhasi widzieli, co się dalej działo, ale przynajmniej przypatrzyli się dobrze miastu, bo cała ta hałastra włóczyła się od Annasza do Kajfasza [14]) przez całe przedpołudnie. Dopiero na największym skwarze wyszła hurma z miasta i puściła się pod górę. Teraz dopiero mogli się byli owemu biedakowi lepiej przyjrzeć. Słabo się im we wnętrzu zrobiło i świerczki [15]) im w oczach stanęły kiedy go ujrzeli ledwie żywym, strasznie sponiewieranym i z ciężkim krzyżem na ramieniu. Pewnieby byli hałastrę żydowską ciupagami na prach potłumili, jeno się wojaków przybawali [16]), co ich szło z pół kopy. W obcym świecie przecie na wojsko porywał się nie będziesz, bo skoro go jest tyle, to go tam musi być gdzieś więcej.

[1]) wąwóz, jar; — [2]) djabli, licho; — [3]) tymczasem; — [4]) na poczekaniu, natychmiast; — [5]) rozmyślnie, na złość; — [6]) całkiem, do cna; — [7]) zupełnie, ostatecznie; — [8]) krok za krokiem, bardzo powoli; — [9]) miedzuchy między chatami służyły dawniej za miejsca ustępowe; — [10]) nadskakiwać, nieśmiało podchodzić; — [11]) klęli; — [12]) wdzięczny chwytający za serce; — [13]) popychają gwałtownie; — [14]) utarte wyrażenie; — [15]) łzy; — [16]) nieco bali.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.